

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 307 A

Warszawa, czwartek 13 października 1938 r.

Rok XIII

Nie ma już „my” i „wy”

Imponująca defilada w Cieszynie przed marsz. Sm. głym-Rydzem

CIESZYN, 12. 10. W środę o g. 9.40 rano przybył na Śląsk Zaolzański Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marsz. Śmigły-Rydz.

NA DWORCU W CIESZYNIE

Na udekorowanym peronie dworca Wschodniego w Cieszynie ustawiała się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą oraz oddział legionu zaolzańskiego.

Po przyjęciu raportu kompanii honorowej Marszałek w towarzysztwie gen. Bortnowskiego wsiada do otwartego samochodu, witany okrzykami przez zgromadzoną przed dworcem publiczność. Formuje się długi szereg samochodów, które przesuwają się wolno między szpalarami formacji obrony narodowej.

NAD OLZĄ

Pod bramą na moście przez Olzę oczekuje burmistrz połączonego Cieszyna Halfar, starosta cieszyński Kłaczkowski, starosta frysztański dr. Wolf oraz liczne delegacje związków i stowarzyszeń Polaków z Zaolzia.

W chwili, gdy marszałek Śmigły - Rydz wysiadł z samochodu podszedł do niego burmistrz Halfar, aby w imieniu ludności połączonego Cieszyna powitać Naczelnego wodza.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. ŚMIGŁEGO - RYDZA

Po przemówieniu burmistrza Cieszyna zabrał głos marszałek Śmigły - Rydz, wygłaszając przemówienie, które zakończył następującymi słowami:

Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: Do tych ostatnich dni, gdy z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy my i wy. Minęły te czasy. Nie ma już for my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteście tylko my. Wszyscy zjednoczeni. My, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym”.

DEFILADA

Drogę od mostu do ustawionej w połowie ulicy Marszałka Piłsudskiego trybuny honorowej, odbył marszałek Śmigły - Rydz piechotą.

Pan Marszałek wchodzi na trybunę, aby przyjąć defiladę. Obok zajmują miejsca: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski i inni.

Godzina 10-1a. Przed trybunę Marszałka podjeżdża konno gen. Abraham i melduje gotowość wojska do defilady. Gen. Abraham staje konno po prawej stronie trybuny.

Z oddali słychać okrzyki, które z każdą chwilą zbliżają się coraz bardziej. To ukazały się pierwsze szeregi legionu Zaolzia pod dowództwem płk. Zycha. Na czele

maszeruje grupa bojowców, dalej młodzież akademicka, uczniowie gimnazjów obok starych, w pracy i walkach posiwiących górników i hutników Zaolzia, w ubraniach cywilnych z ładownicami u pasów i karabinami w dłoniach.

PRZY DŹWIEKACH WARSZAWIAŃKI

Dalej idą oddziały rannych uczestników ostatnich walk. Na szarym tle białą się bandaż, osłaniające świeże rany. Nie brak wśród nich również kobiet. Legion Zaolzia wkroczył na most przy dźwiękach Warszawianki, która stała się niemal pieśnią bojową powstańców zaolzańskich.

Za nimi wkracza piechota. Przechodzi kompania z kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem. Tłum ogarnia nieopisany entuzjazm. Od ciemnych mundurów żołnierzy odbijają barwne plamy kwiatów, którymi ludność cieszyńska obrzuca maszerujące oddziały. Karabiny maszynowe, samochody sanitarne, wozy — zarzucone kwiatami. Prawie godzinę trwa piechota.

KAWALERIA

Z oddali nadlatują teraz skoczne dźwięki orkiestr. Po chwili ukazują się na wspaniałych białych koniach barwne zespoły orkiestr kawalerii. Po raz pierwszy świeżo odzyskana część miasta Cieszyna widzi ułanów polskich, gdyż w momencie wkraczania wojsk polskich do Cieszyna kawaleria polska udziału nie brała. Wybuchają nowe okrzyki na cześć armii polskiej.

Tętent kopyt koniskich po ulicach Cieszyna zachodniego miesza się z potężnym warkotem licznych eskadr samolotów bojowych. Wszystkie głowy zwracają się ku przodo-

wi, śledząc manifestację polskiej floty powietrznej. Wreszcie przechodzi brygada kawalerii. Następuje krótka przerwa, konieczna dla przygotowania defilady artylerii i brygady zmotoryzowanej.

MOTORY BUDZĄ ENTUZJAZM

U wylotu mostu ukazują się wspaniałe, okryte pianą, konie, ciągnące jaszczce i działa. Od wstrząsów stalowych kół artylerii po bruku drżą cieszyńskie mury. Przechodzi artyleria lekka, ciężka,

zwinnie działka przeciwpancerne i po chwili entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu. Wzmagać się wrzawa i huk motorów zwiastujących defiladę brygady zmotoryzowanej. Wyłaniają się zwinne tankietki, ciężkie czołgi, potężne, siejące grozę, stalowe potwory. Dalej oddziały piechoty zmotoryzowanej, poczem nową falą entuzjazmu witają ślaczary zmotoryzowaną artylerię. Wreszcie defiladę zamykają przytłaczające swoim ogromem, ciągnięte przez traktory, potężne działa artylerii najcięższej.

Dziś rozstrzyga się los kandydatów

na przyszłych posłów nowego sejmu
Nowe nazwiska i zaprzeczenia

Dziś rozstrzyga się los kilkunastu setek kandydatów na posłów. Ilość ich tak się rozmnożyła, że jutrzejszy wyrok kolegów wyborczych rozstrzygnie los osobisty bardzo pokaźnej ilości obywateli. Parę tysięcy osób (licząc razem z rodzinami) będzie oczekiwało na odpowiedź, która zdecydowanie o tym czy kandydaci będą mieli szansę zostać suwerenami, czy też będą musieli się kontentować zaciszem życia prywatnego. Ilość amatorów na posłów, rozmnożyła się zwłaszcza w dniu ostatnim. Przykładem niech tu służy Częstochowa, gdzie jest aż 25 amatorów osiedlenia się w hotelu sejmowym.

SPRAWA PRZESADZONA

Jak donosi agencja „Kabel”

ZAPRZECZENIE

Jak słychać ostateczna decyzja

należy jednak do instancji wyższych.

Po fali wiadomości o nazwiskach kandydatów, przyszła fala zaprzeczeń. Między innymi otrzymaliśmy sprostowanie min. rolnictwa Poniatońskiego, który stwierdza, iż nie kandyduje z Łucka. Jak słychać min. Poniatoński nie ma ochoty ubiegać się o popularyzowanie wyborczą, uważając, iż jako długoletni minister, ma pozycję mocniejszą, niż jako członek parlamentu, który, jak pokazuje doświadczenie, może być bardzo łatwo rozwiązany. Również zaprzeczają o rzekomym swym kandydowaniu p. Gierat i szereg innych zdaje się niedosłych kandydatów. Oczywiście niektóre z tych zaprzeczeń są tylko wyrazem skromności kandydatów na posłów.

WARSZAWA

Jeśli chodzi o okręgi warszawskie, to tutaj Ozon wysuwa następujących kandydatów. W okręgu 1-szym „führer” rzemieślniczy p. Snopeczyński i p. Orlański prezes Zw. Pracowników Samorządu Warszawskiego. W okręgu 2-gim Ozon wysuwa b. posła Urbańskiego z zawodu urzędnika prywatnego, z działalności swej führera dozorców domowych, piastującego mandat od roku 1928. Ma on nadzieję dostać się do Sejmu w trybie przedawnienia 10-letniego. Drugie miejsce zostawia w tym okręgu Ozon żydom. Kandydatem żydowskim tym będzie tu prawdopodobnie adw. Zaydeman. W okręgu 3-cim kandydatami Ozonu są: b. posłanka Wanda Pełczyńska i wódz Ozonowych związków zawodowych b. poseł Tomaszewicz. W okręgu 4-tym Ozon wysuwa Jana Gebethnera i ks. Adama Wyrebowskiego. W okręgu 5 min. Ulrycha i b. posła Szczepańskiego. Wreszcie w okręgu 6-tym, płk. Miedzińskiego i min. Grabowskiego, aczkolwiek ta ostatnia kandydatura nie jest ostatecznie pewna.

WILNO

Najbardziej jest skomplikowana sytuacja na terenie Wilna. General Zeligowski ma podobno kandydować z obydwóch okręgów wileńskich. W okręgu 45-ym na się potykać z przewodzącą naprawy wileńskiej Nagórskim. W okręgu 46-tym, z gen. Skwarczyńskim, mając przy boku redaktora Maciekiewicza. Ponadto sanacyjnym antyozonowcom, ma przyjąć z sukursem p. Prystorowa, Ozonowcom zaś min. Kościakowski.

J. K.

Tylko przez radykalne reformy

Przyłączenie do Polski Śląska Zaolzańskiego, stawia przed nami w ostrzejszej niż dotychczas formie zagadnienie przemysłu węglowego i hutniczego. Dotychczasowa nasza polityka w tym zakresie, nie dała dobrych rezultatów, a trwanie stanu dotychczasowego naraża gospodarstwo społeczne na niepowetowane straty.

Polski przemysł węglowy znajduje się w rękach obcego kapitału, który nim rządzi i ciągnie z niego wysokie zyski. Mając w swym ręku monopol w zakresie ważnego surowca, kartel węglowy może wywierać bardzo poważny wpływ na całość naszego życia gospodarczego, a nawet wykraczać ze swoimi wpływami poza życie gospodarcze.

Przez włączenie do Polski Zagłębia Karwińskiego, które go kopalnie również są w rękach kapitału obcego, pozyc-

ja tego kapitału ulegnie dalszemu wzmocnieniu. Tolerowanie takiego stanu rzeczy, nie może trwać wiecznie.

A z drugiej strony nie można nawet myśleć o rozwiązaniu kartelu i trwaniu gospodarki bezkartelowej. Różnica kosztów produkcji w różnych kopalniach węgla jest tak wielka, że rozwiązanie kartelu, musiałoby doprowadzić do zlikwidowania szeregu kopalń właśnie tych, które pod względem strategicznym, mają największe znaczenie.

Jedynym więc rozwiązaniem jest uspołecznienie kopalń węgla. Jest to jedyna droga do obniżenia cen węgla na rynku krajowym i w ten sposób do powiększenia sprzedaży na rynku krajowym, a więc i samej produkcji węgla. Tylko tą drogą można usunąć kryzys przemysłu węglowego na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, który doprowadził do obniżenia się

produkcji węgla w stosunku do stanu przedwojennego, tylko w ten sposób można uchronić Zagłębie Karwińskie od poważnego kryzysu.

Równie poważnie przedstawia się sprawa hutnictwa. Hutnictwo żelazne na Górnym Śląsku w znacznym stopniu jest w rękach państwa. Dwa największe przedsiębiorstwa hutnicze „Wspólnota Interesów” i „Huta Pokój”, są w rękach państwa. Obok tego również „Zakłady Starachowickie” są przedsiębiorstwem państwowym. Przed przyłączeniem Zaolzia, państwo było głównym wytwórcą w zakresie hutnictwa żelaznego. Obecnie po przyłączeniu Trzyńca, przewaga państwa zostanie złamana na rzecz kapitału obcego.

I dlatego bardziej aktualną staje się sprawa uspołecznienia hutnictwa. Nie można pozwolić na to, by znów kapitał obcy miał mieć decy-

dujący głos w tym kluczowym dla życia gospodarczego przemysle. Oczywiście uspołecznienie, to nie tylko przejęcie przez państwo przedsiębiorstw w takiej formie, jak to zrobiono ze „Wspólnotą Interesów” czy „Hutą Pokój”. Uspołecznienie, to zastąpienie metod wielkokapitalistycznych, które jeszcze się panoszą w naszych przedsiębiorstwach państwowych, metodami społecznymi.

Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego stawia nas wobec wielkich zagadnień gospodarczych. Zagadnienia te mogą być rozwiązane jedynie w drodze głębokich przemian w ustroju gospodarczo - społecznym Polski. Jedną z takich przemian, to uspołecznienie przemysłu węglowego i hutnictwa. Bez takich przemian nie zdołamy sprostać nadchodzącym trudnościom.